Nr. 22. Poznań, dnia 1 czerwca 1929. Rocznik 10.



Organ Związku Organizacyj Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Polsce.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Śląskie.

W poniedziałek, 17 czerwca o godz. 16-tej odbędzie się w Katowicach

nadzwyczajne walne zebranie.

Na porządku dziennym:

1. Zmiana par. 18 statutu Korporacji.
2. Referat wiceprezesa Korporacji dyr. Chmielewskiego nad projektem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w sprawie ochrony pracy i higjeny w zakładach drukarskich.
3. Wolne głosy.

W razie niestawienia się połowy członków na oznaczoną godzinę odbędzie się po myśli par. 13 jedną godzinę później ponowne nadzwyczajne walne zebranie.

Zarząd
Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych Województwa Śląskiego
z p. *Koźlik.*

Zjazdy bibljofilów i bibljotekarzy w Poznaniu.

W dniach od 29 maja do 2 czerwca 1929 r. odbywają się w Poznaniu: IV Zjazd Bibljofilów Polskich i II Zjazd Bibljotekarzy z całej Polski.

Wybór Poznania, jako miejsca zjazdów wypływa nietylko z okazji trwania Powszechnej Wystawy Krajowej, lecz także z innych ważnych względów.

Mianowicie obecnie Poznań, Wielkopolska, wreszcie cała Palska naukowa święci rzadką rocznicę, rocznicę stulecia założenia Bibljoteki Raczyńskich w Poznaniu.

Dla drukarzy i nakładców dni obecne są także uroczystemi, gdyż Bibljoteka Kórnicka, pod Poznaniem, obchodzi jubileusz 100-lecia swej działalności wydawniczej, t. j. wydania pierwszej książki.

Z okazji obu tych Zjazdów, warto zastanowić się, jakie zasługi dla kultury polskiej w Wielkopolsce poniosły możne rody polskie Raczyńskich, Działyńskich i Zamoyskich.

Niema pewno drukarza w Poznaniu, któryby nie był w Bibljotece Raczyńskich lub nie podziwiał architektury jej gmachu, zbudowanego w latach 1822 do 1829, na wzór wschodniej fasady Luwru.

Założycielem jej jest Edward hr. Raczyński, który nie raz musiał staczać walki z władzami pruskiemi, chcącemi wywrzeć swój wpływ germanizacyjny na tę ostoję kultury polskiej. Dziś bibljoteka Raczyńskich może pomieścić w swych murach do 400 czytelników. Bibljoteka Raczyńskich jest własnością miasta Poznania, a zarządza nią Kuratorjum.

Założycielem Bibljoteki Kórnickiej jest Adam Tytus hr. Działyński, który zbierał polską produkcję literacką i polskie druki z XVI i XVII wieku, jeżdżąc po Francji, Niemczech, Czechach, Danji i Szwecji oraz po całym kraju i nabywał ze swych funduszów książki, dzieła i druki. Wielki ten patrjota, uczestnik powstania listopadowego 1831 r., też prześladowany był przez rządy pruskie. Ogłosił on drukiem i wydał własnym kosztem książkę p. t. „Pamiętniki Jana Kilińskiego“ z czasów insurekcji kościuszkowskiej. Wydawnictwo to ukazało się akurat przed stu laty, bo w roku 1829.

Dalszą akcję wydawniczą podjął po śmierci Adama Tytusa hr. Działyńskiego, syn jego Jan, również gorący patrjota, uczestnik powstania styczniowego 1863 r., skazany na śmierć przez rząd pruski i pozbawiony majątku, a później uzyskujący amnestję. Jan hr. Działyński pomnożył wielce zasoby Bibljoteki Kórnickiej.

Niemniejsze zasługi dla Bibljoteki położył spadkobierca dóbr kórnickich Władysław hr. Zamoyski. usunięty z granic Wielkopolski przez Bismarcka i zdala czuwający nad rozwojem Bibljoteki Kórnickiej, łożąc swe fundusze na wydawnictwa.

Władysław hr. Zamoyski zmarł w r. 1924 a aktem ostatniej woli przeznaczył swoje posiadłości na cele ogólne, oddając je na własność wraz z Bibljoteką narodowi jako Fundację „Zakłady Kórnickie", zatwierdzoną przez państwo polskie ustawą z dnia 30. 7. 1925 roku. Fundator nie zapomniał o Bibljotece, wyznaczywszy jej miejsce wśród celów Fundacji, która ma ją utrzymywać i opiekować się wydawnictwami.

Akt fundacyjny zamyka stuletnie przeszło dzieje Bibljoteki i otwiera równocześnie nowe drogi rozwoju. Dzisiaj liczy ona do 80 tysięcy książek, 2 tysiące rękopisów, kilka tysięcy map, rycin i dyplomów. Dorobek wydawniczy obejmuje przeszło 130 tomów. — Ostatnio Bibljoteka Kórnicka ogłosiła katalog druków polskich XVI wieku.

Świetlanej pamięci nazwiska Raczyńskich, Działyńskich i Zamoyskich zapiszą się złotemi głoskami w historji zasług około utrzymania polskich placówek kulturalno-naukowych na ziemiach b. zaboru pruskiego.

Pozostawili oni po sobie spuściznę i piękne tradycje, ukochania piękna książki. Rolę tę dziś podejmują poznańscy bibljofile, których wybitnymi przedstawicielami są pp.: prezes Mravincics, dyr. ks. Majkowski, dyr. Jan Kuglin i in.

Z okazji Zjazdów Bibljofilów i Bibljotekarzy wydano specjalnie książkę, tłoczoną pierwszą czcionką polską.

* * *

W środę, 29 maja r. b. wieczorem odbył się w Dworze Huggera na Powszechnej Wystawie Krajowej wieczór powitalny i zapoznawczy II Zjazdu Bibljotekarzy, oraz IV Zjazdu Bibljofilów polskich.

Od godziny 20 poczęli napływać liczni uczestnicy, przybyli zdaleka i zbliska, których witał, czyniąc honory domu, prezes Komitetu Organizacyjnego obu Zjazdów, prezydent m. Poznania Cyryl Ratajski z obu wiceprezesami: dyrektorem Biblj. Uniw. dr. Stefanem Wierczyńskim i prezesem poznańskich Bibljofilów dr. Saturninem Mravincicsem oraz członkami Komitetu.

Wkrótce obszerna sala zapełniła się gwarem rozmów, jakie wiedli przy stolikach przybyli ze wszystkich stron Polski uczeni oraz miłośnicy książki. Wśród naszych miłych gości znaleźli się między innemi: naczelnik Stefan Demby, reprezentant Ministerstwa Oświecenia; ks. Adam Lubomirski, kurator lwowskiego Zakładu Narodowego im. Ossolińskich; dr. Edward Kuntze, dyrektor Bibljoteki Jagiellońskiej; p. Stefan Rygiel, dyrektor Biblj. Uniw. w Wilnie; dr. Ludwik Bernacki łLwów, Ossolineum); dr. Zygmunt Mocarski, dyrektor Książnicy Miejskiej w Toruniu; dalej „ojciec bibljofilów polskich" p. Franciszek Biesiadecki ze Lwowa; p. Kazimierz Witkiewicz, bibljotekarz Muzeum Przemysłowego w Krakowie i prezes tamtejszych bibljofilów; p. Jakób Glass, sędzia Sądu Najwyższego; dr. Przecław Smolik z Łodzi, oraz liczni goście czescy, wśród nich dr. J. Volff, dr. Dolensky, oraz dr. Iza Szaunova, lektorka niemieckiego Uniw. w Pradze i redaktorka „Slavische Rundschau".

Następnie w czwartek odbyło się uroczyste otwarcie obu Zjazdów w auli Uniwersytetu Poznańskiego, a wieczorem odbył się bankiet, wydany przez Kuratorjum Bibljoteki Raczyńskich w salach Huggera na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Dalszy program Zjazdów przewiduje na niedzielę wyjazd do Kórnika celem zwiedzenia Bibljoteki Kórnickiej.

Z ważniejszych referatów, dotyczących polskiego słowa drukowanego, zasługują na uwagę: „Druki polskie w Muzeum Brytyjskiem" i „Rejestracja bieżącej produkcji wydawniczej polskiej".

Licznie przybyłym do Poznania bibljofilom i bibljotekarzom ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej, polski świat drukarski życzy pomyślnych i owocnych obrad. *M. M.*

Pierwsza oryginalna czcionka polska.

Polski świat drukarski spotkał się z sensacją w przemyśle graficzno - wydawniczym. Mianowicie ukazała się pierwsza w Polsce książka, składana i tłoczona czcionką polską, tj. wyrysowaną przez polskiego grafika, a grawerowaną i odlaną w polskiej odlewni czcionek Stanisława Jeżyńskiego w Warszawie.

Albowiem dotychchzas nie mieliśmy polskiej czcionki. Wszystko, co stworzył duch polski, było drukowane obcym krojem i przystrojem, aczkolwiek tyle wieków upłynęło, jak druk do Polski zawitał. Żyliśmy tem cudzem życiem, teraz zaczynamy własne. Za inicjatywą dyr. Jana Kuglina czcionka polska powstała i „Dziesięć Ballad o Powsinogach Beskidzkich", to słynne już dzisiaj arcydzieło Zegadłowicza, ujrzało światło dzienne w Drukarni Rolniczej właśnie na sam Zjazd, jako jego najdonioślejsza pewnie pamiątka. Czcionka ta, od jej twórcy, rysownika i odlewacza nazywa się „antykwą Stanisława Jeżyńskiego". Twórca tej polskiej litery jest grafikiem i odlewaczem czcionek, pracuje w Warszawie.

Prospekt tej wspaniale wydrukowanej, barwnemi drzeworytami Zbigniewa Pronaszki ozdobionej książki, zapowiada to wydawnictwo w słowach pełnych wzruszenia:

„To co było marzeniem i tęsknotą najprzedniejszych typografów - twórców wielu pokoleń — to o czem w sklepionych oficynach krakowskich śnili Szarfenbergowie i Wierzbiętowie, a w warszawskich Groellowie — co było wizją wielkiego twórcy graficznego kształtu Stanisława Wyspiańskiego — to o czem na zjeździe bibljofilów i bibljotekarzy mówił we Lwowie, w fantastycznej zdawało się przenośni, Emil Zegadłowicz — stało się faktem.

Istnieje czcionka polska.

Data wydrukowania książki polskiej czcionkami polskiemi jest niezawodnie datą przełomową! Po raz pierwszy polskie serce wyśniło, polska myśl przemyślała, polska ręka wyrysowała swoistym - duktem czcionkę polską. Otwarte oto wrota na wszelkie możliwości! Kiedyś, gdy już nie będzie w kasztach oficyn naszych innych czcionek jeno tylko polskie, gdy pomysłowość grafików polskich stworzy różnorodność stylu liter drukarskich — wtedy ze wzruszeniem i czcią spoglądać będą pokolenia na pierwszą polskiemi czcionkami drukowaną książkę.

Książkę tę wykonano pozatem farbami drukarskiemi z fabryki „Farba Polska" w Poznaniu.

Na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu książka ta jest wystawiona w stoisku Hurtowni Drukarskiej, która ma przedstawicielstwo fabryki czcionek Stan. Jeżyńskiego i „Farby Polskiej" w Poznaniu.

Książka wyszła nakładem Związku Bibljofilów Polskich i wydana jest specjalnie na ogólnopolski

zjazd Bibljofilów i Bibljotekarzy, który się odbywa w dniach 30 maja do 2 czerwca 1929 w Poznaniu.

A więc i w tej dziedzinie możemy osiągnąć samowystarczalność, bez importu obcych wzorów.

Nasza narodowa kultura zapisuje sobie nową datę, naprawdę pełną znaczenia. Wiąże się ona ze świętem książki polskiej, a dla Poznania zostanie chlubną pamiątką, że właśnie u nas, naszą pieczołowitością i naszem ukochaniem rodzimego piękna została stworzona pierwsza w Polsce książka zupełnie polska: polska od stóp do głów, polska myślą poety, językiem i przystrojem graficznym.

Wszechświatowy zjazd literatów w Wiedniu.

W czerwcu roku bieżącego obradować będzie w Wiedniu międzynarodowy kongres literacki, na który przybędą najwybitniejsi literaci, pisarze dramatyczni i naczelni redaktorzy z całego świata; będzie to równocześnie jeneralny zjazd wszystkich istniejących na całej kuli ziemskiej Penklubów.

Kongres Penklubów w stolicy norweskiej, Oslo, siódmy z rzędu, który obradował w roku zeszłym, powziął był na wniosek dwóch austrjackich delegatów Penklubu wiedeńskiego uchwałę, ażeby kongres 1929 roku odbył się w Wiedniu. W kongresie tym wezmą udział delegaci związków literackich z trzydziestu krain na całym świecie, wszystko pióra najwybitniejsze, w pierwszym rzędzie laureaci nagrody literackiej Nobla. Według przepisów związku międzynarodowego Penklubów każda krajowa sekcja literacka może w przeciągu lat trzydziestu tylko raz jeden gościć w swym kraju wszechświatowy kongres literacki.

Wiedeń godnie przygotowuje się na powitanie i ugoszczenie członków Penklubów; burmistrz miasta Wiednia, Karol Seitz, przyrzekł, że spełni wszystkie życzenia wyłuszczone w przedmiocie urządzenia kongresu literackiego w stolicy austrjackiej, a oprócz tego Penklub wiedeński pertraktuje z rządem austrjackim w przedmiocie udzielenia stósownej subwencji na pokrycie kosztów urządzenia kongresu literackiego i ugoszczenie najwybitniejszych piór świata literackiego.

Kongres w 1930 roku, jak słychać, odbędzie się w Warszawie. Sprawę tę wentylowano już w roku ubiegłym podczas obrad wszechświatowego kongresu literackiego w Oslo.

Niemal wszystkie sekcje Penklubów zgłosiły już przyjazd swych oficjalnych i nieoficjalnych delegatów i, jak z Wiednia donoszą, kongres wiedeński będzie jeszcze liczniej obesłany, aniżeli to się dotychczas w innych krajach działo. Z Anglji przybędzie słynny na całej kuli ziemskiej literat John Galsworthy, prezydent Penklubu, wraz z założycielką Penklubu, literatką Dawson-Scott, dalej literat dramatyczny Ould, a prawdopodobnie wszechświatowej sławy literackiej Bernard Shaw i H. G. Wells. Z Niemiec przybędą niewymienieni jeszcze delegaci czterech sekcyj literackich, Francja wyśle na zjazd pióra tej miary jak Jules Romain Rolland i Benjamin Cremieux, Penkluby państw sukcesyjnych, pomiędzy niemi także Polska, w zupełności będą na kongresie wiedeńskim reprezentowane.

Szczególnie liczny udział w wiedeńskim kongresie literackim wezmą udział państwa skandynawskie, jakoto: z Norwegji Jan Bojer i Barbara Ring, ze Szwecji Anders Oesterling i Axel Lundegard, a z Danji jeszcze nie podano nazwisk swych przedstawicieli. Z Holandji również nie podano jeszcze, kto na zjeździe wiedeńskim będzie reprezentował Penklub holenderski. Z Łotwy wezmą udział w obradach kongresu literackiego profesor A. Kirchenstein i docent A. Dauge, z Finlandji Helmi Krohn.

Również krainy zamorskie zapowiedziały udział w obradach wszechświatowego kongresu literackiego w Wiedniu. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, jak dotychczas wiadomo, wysyłają na zjazd wydawcę i redaktora czasopisma literackiego „Saturday Review of Literatur“ H. Seidel-Canby, Kanada Georgia Sime, a Afryka Południowa reprezentowaną będzie przez literatkę Gertrudę Millin. Również przybędą do Wiednia najwybitniejsi powieściopisarze ze San Francisco, Buenos Aires, Santiago i Kapsztadu.

Pozatem wiedeński Penklub wysłał zaproszenia na wszechświatowy zjazd literacki w Wiedniu członkom honorowym poszczególnych Penklubów, pomiędzy innemi Romain Rollandowi, Pawłowi Valéry, Andersen Nexö, Benedetto Croce, Borghese, Mereżkowskiemu, Gorskiemu i Schalom Asch'owi.

Wobec wielkiego przypływu uczni w zawodzie drukarskim.

W ostatnich latach daje się odczuwać nadzwyczaj wielki przypływ uczni do zawodu drukarskiego. Zdawałoby się napozór, że jest to pocieszającym objawem rozwoju zawodu drukarskiego, który bądźcobądź w ostatnich latach poważnie się podniósł. A jednak trzeba poważnie się nad tą sprawą zastanowić i poczynić ewentualne kroki przeciwstawienia się temu stanowi rzeczy. W społeczeństwie naszem powstała jakaś manja jaknajwiększego zarobkowania i przezto wydobycia się na powierzchnię, nie pytając wcale, czy to będzie trwało długo lub nie. Niejedni rodzice, usłyszawszy od krewnych lub znajomych czy innych o dość poważnem dzisiaj zarobkowaniu wśród sfer drukarskich, swoich synów, opuszczających ławy szkolne, namawiają do wstępowania w naukę drukarstwa. I to jest powodem, że tak wielu uczni praktykuje w tutejszych zakładach graficznych.

Zawód drukarski nie jest tak łatwym, jakby sobie niejedni rodzice wyobrażali i niejeden mało inteligentny uczeń wiele musi przezwyciężyć i nad sobą pracować, zanim rzeczywiście powiedzieć sobie może, że coś umie. Nie dowodzi znać tylko sam zawód, lecz trzeba być koniecznie inteligentnym, znać dokładnie pisownię polską, historję, geografję, geometrję i rysunki. I jeżeli uczeń nie jest w posiadaniu przynajmniej tych wiadomości, to bardzo kiepskim będzie w przyszłości drukarzem i wogóle żałować trzeba, że rodzice byli tak nierozważni, nie zastanawiając się nad skutkami w przyszłem życiu swego syna.

Lecz i drukarze sami popełniają tutaj kardynalne błędy chełpienia się w społeczeństwie zbyt wielkiemi zarobkami, temsamem, jak już wyżej wspomniano, i oni przyczyniają się do powiększania swoich szeregów. Będzie to miało w przyszłości poważne następstwa.

Najpoważniejszą jednak przeszkodą w zawodzie drukarskim jest maszyna, która z roku na rok w każdym zakładzie drukarskim liczbowo się pomnaża, zastępując z całą bezwzględnością szeregi zawodowych

drukarzy, nie pytając się, czy będą oni nadal mieli zatrudnienie lub nie. Dawniej, gdy jeszcze nie byli w tak wielkiej mierze zastąpieni ludzie maszynami, łatwiej było niejednemu mniej uzdolnionemu drukarzowi przecisnąć się i sobie popracować. Dzisiaj o tem mowy być nie może. Przy tych różnolitych i nawskroś wydoskonalonych maszynach zastępujących pracę ręczną, jeżeli pozostanie miejsce dla drukarza, to tylko dla takiego, który dobrze wydoskonalił się w swoim zawodzie, który jest inteligentnym i coś umie. Zastąpienie drukarza przy gładkim zestawie dawno już przejęły na siebie maszyny, i niema zapewne drukarni w Polsce, wydającą codzienną gazetę, ażeby stawiano ją jeszcze ręcznie, gdyż za drogo by się kalkulowała. Wielki przypływ uczni powoduje, że co rok wyucza się wielka liczba drukarzy, którzy ledwo po wyuczeniu dostają od pryncypała „terminatkę" i mogą iść „szlifować bruk". Rzecz naturalna, że coraz większe szeregi drukarzy przez to się pomnażają, a przecież tyle jednak nie umiera, ażeby ustąpić miejsca innym. W roku ostatnim wyuczyło się 80 pomocników, a tylko 10 procent umarło. Cóż mają ci wyuczeni począć i gdzie się mają podziać. Jak się słyszy, mimo licznych prac w zakładach, spowodowanych wystawą, jest jeszcze spora liczba bezrobotnych, których organizacje zawodowe muszą utrzymywać. Dlatego też w ostatnich czasach organizacje te przyszły do przekonania, ażeby koniecznie coś zrobić w tej sprawie i zaradzić złemu. Pryncypałowie jak i pracownicy w całej Polsce ustalić powinni przepisaną liczbę uczni, odpowiednio do liczby zatrudnionych sił wykwalifikowanych. Ma to w pewnej mierze położyć kres nadliczbowego przyjmowania uczni i zapewnić drukarzom w Polsce pewien stały byt.

Lecz w pewnej mierze i pryncypałowie nasi przyczyniają się do zbyt wielkiego forsowania uczni. Przyjmuje się uczni bez wahania z drugiej i trzeciej klasy elementarnej, co się nawinie, byle tylko niemi zakład swój zapełnić nie patrząc na pewną inteligencję przyszłego adepta. Przy tak wielkim przypływie uczni do naszego zawodu można bezwarunkowo wybrać chłopców z klas wydziałowych i gimnazjalnych. A ci zapewne przedstawiać będą lepszy materjał, który tylko wyjść musi na korzyść tak uczniowi samemu jak i zakładowi.

Dla tych i tym podobnych przyczyn niech będzie tu wolno poruszyć tę tak aktualną sprawę, która leży nietylko w interesie naszego zawodu drukarskiego, ale i w interesie całego społeczeństwa.

Trzeba tutaj koniecznie społeczeństwu przedstawić to zło, ażeby wiedziało i zrozumiało kiełkujące zło z nadmiaru uczni drukarskich i nie wciągało synów swoich w nieszczęście. Im więcej nas będzie, tem gorzej dla nas będzie. *Tuch.*

Z chwili bieżącej

Do numeru dzisiejszego dołączamy pięknie wykonaną wkładkę zaszczytnie znanej drukarni i litografji z ofsetem p. Józefa Goździejewskiego w Poznaniu.

Straż piśmiennictwa polskiego. Na walnem zgromadzeniu straży piśmiennictwa polskiego, do której należą członkowie honorowi towarzystwa literatów i dziennikarzy polskich uzupełniono skład członków „Straży" przez powołanie znanego autora podhalańskiego Władysława Orkana Szmreczyńskiego) na miejsce wakujące po zmarłym literacie Antonim Langem.

Równocześnie „Straż piśmiennictwa polskiego" wybrała zarząd, składający się z następujących literatów: Wacława Sieroszewskiego jako prezesa, Wacława Berenta jako wiceprezesa, a Juljusza Kaden-Bandrowskiego i Ferdynanda Goetla jako sekretarzy.

Na trzydniowym ogólno-polskim zjeździe literatów w Poznaniu, od 6 do 9 czerwca r. b. Straż piśmiennictwa polskiego reprezentować będą literaci Leopold Staff i Wacław Berent.

Tegoroczny walny zjazd wydawców gazet w Niemczech odbędzie się dnia 4 czerwca rb. w Heidelberdze. Dnia poprzedniego obradować będzie, również w Heidelberdze zjazd członków związku pracodawców w przemyśle gazetowym.

Z ruchu właścicieli zakładów graficznych w Szwajcarji. Tegoroczne walne zgromadzenie członków szwajcarskiego stowarzyszenia właścicieli zakładów graficznych obradować będzie 22 i 23 czerwca rb. w Neuenburgu. Uchwała tego stowarzyszenia, ażeby wszelkie prace drukarskie ponad 300 franków szwajcarskich wynoszące, przedkładane bywały stowarzyszonej instancji obliczeniowej, sprawiła, że napływ zleceń na obliczenia kosztów w pierwszym kwartale latosiego roku wobec lat poprzednich znacznie wzrósł. Uchwała w tym przedmiocie powzięta obowiązuje od 1 stycznia 1929 roku. Intencją instancji obliczeniowej jest przeciwdziałanie produkcji druków za bezcen.

Zjazd bibljotekarzy w Królewcu. Związek bibljotekarzy niemieckich odbył swe 25-te zgromadzenie roczne w tych dniach w Królewcu (Prusy Książęce) z okazji podwójnego jubileuszu, który święciły miejscowe bibljoteki, państwowa i uniwersytecka: czterystoletnią rocznicę założenia bibljoteki uniwersyteckiej i stuletnią rocznicę połączenia bibljoteki państwowej z uniwersytecką. Udział w obradach wzięli nietylko wszyscy bibljotekarze z Niemiec, lecz również wybitni przedstawiciele bibljotek z Austrji, Łotwy i Estonji.

Przetarg starożytnych dzieł. Dnia 30 maja r. b. wystawiono u Perla w Berlinie na przetarg starożytne dzieła, pochodzące od 15 do 20 wieku. Szczególne zainteresowanie wywołały „białe kruki", jak Ptolemeusza „Cosmographia" z 1490 roku i dzieło kaznodziejskie „Predigen Teutsch" Geilera Keisersperga — wydane w Augsburgu w roku 1508, które z powodu drzeworytów Burgmair'a jest nader rzadkiem i cennem. Dalej wywołały zainteresowanie dzieła z 18 wieku, jak londyńskie wydanie Boccaccio z 1757 roku, Don Quichotte Cervantese z 1746 roku z miedziorytami podług Bouchera, Cochina i innych, Korneljusza „Théatre" z 1774 roku, wydanego w Genewie ze sztychami Gravelotta. Cennym zabytkiem był też zwój Thory, pisany przez pewnego Hiszpana w 16 wieku.

Wywóz produkcji odlewni czcionek w Niemczech. Eksport czcionek z Niemiec w roku 1928 wynosił za około 7 miljonów marek niemieckich. W okresie od stycznia do listopada 1928 roku wywóz czcionek wynosił bowiem 6,36 miljonów marek niemieckich, a dowóz niemal nic. Wobec 1929 roku wywóz

czcionek wzrósł o 2 do 25 procent. Głównymi odbiorcami czcionek niemieckich w okresie od stycznia do listopada 1928 roku były: Brazylja, która sprowadziła 1568, Szwajcarja 1297, Szwecja 748, Czechosłowacja 784, Austrja 718, Danja 661, a Holandja 66 centnarów podwójnych.

Myta drukarskie w Danji. Od 15 lutego r. b. ustalono nowe myta w Kopenhadze, które wynoszą minimalnie dla zecerów i drukarzy 61,50, dla zecerów maszynkowych 73 do 74, dla nakładaczek 37 koron. Na prowincji obowiązują mniej więcej te same stawki, jedynie nakładaczki pobierają nieco mniej, bo 31 koron.

Przesilenie przemysłu graficznego w Turcji. Przemysł graficzny w Turcji uskarża się na niesłychaną i dotkliwą konkurencję, uprawianą przez durkarnie rządowe. Mianowicie dziennik turecki „Dżumhurjet" wskazuje na to, że zastój panuje dotkliwy w prywatnych tureckich zakładach graficznych, ponieważ liczne instytucje państwowe założyły własne drukarnie, w których wytwarza się niemal wszystkie druki rządowe, a nawet podręczniki szkolne, z wielką szkodą prywatnych zakładów graficznych.

Dalej donoszą z Turcji, że druk książek belletrystycznych ustał niemal zupełnie.

Przebieg zaprowadzenia pisma łacińskiego w Turcji. Zarządzenie dyktatora Turcji, Kemala baszy, w przedmiocie zaprowadzenia pisma łacińskiego w miejsce pisma arabskiego napotyka w całym kraju na różne przeszkody i sprzeciwy; mianowicie przemiana pisma arabskiego na łacińskie sprawia szkolnictwu krajowemu kłopot olbrzymi. Niemal nagle, zbyt gwałtownie zaprowadzona reforma pisma stała się przyczyną wielkiego zamętu w kraju, który potrwa lata całe, hamując czynności mianowicie rządowego aparatu administracyjnego i różnych instytucyj publicznych. Z wielu tysięcy urzędników krajowych, którzy zostali egzaminowani, czy pismem łacińskiem posługiwać się nauczyli, przeszło połowa przepadła. Tak więc ci urzędnicy, którzy egzamin z pisma łacińskiego zdali, muszą pracować za tych, którzy go nie zdali i nadal uczyć się go muszą, a ponieważ obydwie kategorje urzędników pobierają te same pensje, przeto panuje z tego powodu pewne niezadowolenie.

W gazeciarstwie tureckiem panują podobne chaotyczne stosunki. Nakład trzech największych dzienników w Konstantynopolu — „Ikdam", „Soun Saat" i „Dżumhuriet", który ogółem wynosił 30 000 egzemplarzy, zmalał poniżej dziesięciu tysięcy, ponieważ większa część publiczności nie potrafi jeszcze czytać pisma łacińskiego. Pozatem wydawnictwa gazet zmuszone są personel redakcyjny, a mianowicie zecerski, znacznie pomnożyć, aż do stu procent, ponieważ i ten personel nie zdołał sobie dotychczas w mierze wystarczającej przyswoić znajomości pisma łacińskiego. Z tego powodu wydawnictwa gazet tureckich popadły w takie trudne położenie finansowe, że rząd turecki poważnie się zastanawia nad tem, w jaki sposób przyjść wydawnictwom gazet i czasopism najwydatniej z pomocą.

Jednolite kierownictwo drukarń w Rosji sowieckiej. Rosyjski dyrektorjat poligraficzny doniósł radzie gospodarczej, że drukarnie w całej Rosji tak pod względem gospodarczym jak technicznym nie są w stanie zadaniom swym podołać dopóty, dopóki nie nastąpi jednolite ich kierownictwo. Zażądano, ażeby rosyjska rada gospodarcza urządziła specjalny wydział wydawniczy i gospodarczy, któryby wszystkie kwestje sporne w przemyśle drukarskim rozstrzygał.

Zamęt językowy w Turcji. Rząd turecki wymaga w ostatnim czasie nietylko, ażeby każdy przedsiębiorca i kupiec wypisał na godle swego przedsiębiorstwa swą firmę nowem, europejsko-łacińskiem pismem, lecz ponadto żąda, ażeby wszelkie tympodobne napisy były zgodne z nowowydanym słownikiem tureckim drukowanym łacińskiemi literami. Dotychczas każdy przedsiębiorca handlowy i przemysłowy swe nazwisko tak długo głoska po głosce wymawiał, aż mózgownica mu się rozświetliła, w jaki sposób nazwisko swe ma pisać. Jeżeli napis ten nie zgadza się ze słownikiem tureckim, wówczas musi mylny napis na godle firmowym poprawić. Pod tym względem władze tureckie postępują rygorystycznie, o czem świadczą tysiące przykładów. I tak panu Abdullah udzielono nagany, ponieważ namalował na godle firmowem Abdoulla efendi. Ponieważ nowoczesne słowniki tureckie są dotychczas jeszcze dosyć rzadkie, przeto o tych napisach i poprawkach przymusowych kursują najrozmaitsze wersje pocieszne. I tak lekarze zowią się „Dokdoru", jeżeli nie chcą się utartym u nas zwyczajem zwać „Doktor". Jeżeli się poszukuje pomieszkań, wówczas ma się wybór pomiędzy „apartamani" a „apartman". Pewność ma się jedynie pod względem pisania nazw 64 prowincyj tureckich, ponieważ takowe zostały urzędowo ustalone; Stambul piszą teraz Istanbul, Angora—Ankara, Brussa—Bursa, Trebisond—Trabzon, Smyrna—Izmir. Obce nazwiska, o ile nie posiadają liter, których w alfabecie nie ma, mają pozostać bez zmiany.

Jak chaotycznie panują w Turcji stosunki na niwie reformy pisma tureckiego, dowodzi to, że od młodzieży szkolnej wymagano, ażeby w przeciągu ośmiu dni wyuczyła się pisania swego nazwiska literami łacińskiemi.

Przebieg Targów międzynarodowych w Budapeszcie. Pomiędzy Targami wzorów i próbek w Europie środkowej zajmują Targi w Budapeszcie wybitne stanowisko, również pod względem ilości zwiedzających Targie te. Targi w Budapeszcie, które odbyły się od 4 do 13 maja r. b. prześcignęły wszystkie inne dotychczasowe Targi węgierskie.

Dla Budapesztu i węgierskich miast prowincjonalnych Targi stanowią ekwiwalent za wystawy, które dawniej się odbywały. Tem tłomaczyć należy wysoką liczbę zwiedzających Targi, którzy coprawda tylko w drobnej części należeli do kupujących. Ten uszczerbek wyrównał się napływem klientów z Jugosławji, Rumunji i innych krain bałkańskich. Jeżeli stosunki i zarządzenia władz zezwala na ożywienie handlu przewozowego, wówczas znaczenie Targów w Budapeszcie się wzmoże.

Targi minione ujawniły, że uszczuplone politycznie Węgry zachowały siłę gospodarczą w niepoślednim stopniu.

Papieru, produkcji drukarskiej, towarów papierowych było mało, niemal wcale. Natomiast były maszyny do pisania, księgowania i nowe systemy buchalteryjne. Wystawiały firmy budapeszteńskie Moiret, Schuller, Rigler i Szenasy, jako fabrykanci

przyborów biurowych oraz kilku wytwórców kalendarzy reklamowych.

Francja, Japonja i Grecja licznie obesłały dział papierniczy i artykułów biurowych na Targach, z Niemiec zjawiła się tylko firma Jagenberg.

Zgon słynnego biografa. Dnia 21 maja nad ranem zmarł, licząc 82 lat, lord Roseberg, znany polityk i były prezes ministrów angielskich, wielki miłośnik sztuk pięknych i literatury. Sam zasłynął jako biograł osobistości historycznych jak Napoleona, Cromwella, Pitta i innych, czem utrwalił sobie sławę międzynarodową jako literat i historyk.

Powszechna Wystawa Krajowa

Ku powszechnej uwadze!

Ze względu na zdarzające się liczne wypadki posługiwania się cudzemi legitymacjami i w ten sposób omijania obowiązku wykupu biletów wstępu, dyrekcja PWK uprasza wszystkich zwiedzających, aby zabierali ze sobą dowody osobiste i na żądanie służby kontrolnej Wystawy okazywali je.

Namiot króla Michała Wiśniowieckiego w stoisku „Polonia Zagranicą".

W bardzo gustownie urządzonem stoisku Polaków łotewskich w pawilonie „Polonia Zagranicą" z pośród wielu ciekawych eksponatów szczególną uwagę zwiedzających zwraca na siebie namiot króla Michała Wiśniowieckiego, umieszczony na czołowem miejscu głównej ściany. Namiot ten jest prawdziwym unikatem historycznym z okresu naszych walk z Moskwą.

Księga pamiątkowa zwiedzających Powszechną Wystawę Krajową dla Polonji zagranicą.

W pawilonie „Polonja Zagranicą" umieszczono potężną w rozmiarach i pięknie oprawioną księgę, w której zapisują swoje nazwiska wszyscy zwiedzający Powszechną Wystawę Krajową. W księdze tej, mającej być pamiątką dla polonji amerykańskiej, widnieje zapisanych wiele czołowych nazwisk dostojników państwa, obecnych na otwarciu Wystawy.

Nowy rodzaj komunikacji turystycznej w Polsce.

W związku z Powszechną Wystawą Krajową w dniu 25. bm. uruchomiony zostaje nowy typ komunikacji: autokary (autobusy turystyczne) dalekobieżne, na linji Poznań—Warszawa z dwoma przystankami Łowicz—Krośniewice. Bilet Warszawa—Poznań wraz z wyżywieniem kosztujet 45 zł. W najbliższym czasie uruchomione zostaną dalsze linje: Łódź—Poznań i Poznań—Gdynia.

O zapobieżenie wyzyskowi w związku z P. W. K.

Ceny wyżywienia w zakładach gastronomicznych na terenie Wystawy i miasta Poznania poddane są ścisłej kontroli.

W dniach 22 i 23 maja rb. odbyły się w Poznaniu pod przewodnictwem komisarza żywnościowego Izby Przemysłowo-Handlowej p. Maciejewskiego konferencja celem przeciwdziałania nieuzasadnionym podwyżkom cen w niektórych przedsiębiorstwach gastronomicznych. W zebraniu uczestniczyli prócz delegata ministerstwa spraw wewnętrznych radcy Orzechowskiego przedstawiciele lokalnych władz administracyjnych, związku restauratorów i dyrekcji PWK.

Wynikiem konferencji była rewizja cenników potraw we wszystkich zakładach gastronomicznych zarówno w mieście jak i w obrębie Wystawy.

Cennik ustalono w ten sposób, że w mieście obowiązuje typ obiadów urzędowych w cenie od 1,75 do 2 zł. z trzech dań i do 3,25 zł z czterech dań, a w obrębie Wystawy zasadniczo wydawane będą potrawy gotowane masowo, których cena za dużą porcję nie może przekraczać 2 zł. Chodzi tu bowiem o rozwiązanie problemu masowego wyżywienia. W niektórych restauracjach na terenie Wystawy ze względu na specjalne warunki tych restauracyj, ceny obiadu w stosunku do cen w mieście będą o 25 procent wyższe. Ponadto jadłospisy zostały tak ułożone, ażeby każdy mógł dowolnie z karty zostawić sobie dobry obiad w cenie maksymalnej do 4 złotych.

Cenniki muszą znajdować się na każdym stoliku publikowane w językach polskim i francuskim. Dla cudzoziemców rozwieszone są w miejscach widocznych przedsiębiorstwa relacje podstawowych walut obcych w stosunku do złotego polskiego.

Władze administracyjne zostały upoważnione w daleko idące pełnomocnictwa, ażeby ścigać każde przekroczenie. Dla publiczności zaś rozwieszone zostały skrzynki zażaleń, z których korzystać winien każdy we własnym interesie na wypadek stwierdzenia przekroczenia cen.

Niesłychanie miły dowód uznania.

Pomiędzy gośćmi, którzy odwiedzili pawilon Wystawy Pracy Kobiet w dniu jej otwarcia przez Panią Prezydentową Mościcką, znajdowali się również państwo Deveyowie z córką.

W parę dni później Komitet Poznański Pracy Kobiet otrzymał za pośrednictwem p. Prezydentowej Ratajskiej od pani S. H. Devey list następujący:

„Szanowna Pani!

Mąż mój łączy się ze mną dla złożenia gratulacji Kobiecie Polskiej z okazji ukończenia specjalnych Jej prac, wystawionych obecnie na P. W. K.

Chcielibyśmy mieć zaszczyt wzięcia udziału w kosztach wystawy pracy kobiet, wobec czego uprzejmie proszę o przyjęcie w imieniu Komitetu załączonych w tym celu 1000 zł.

Pozwalam sobie poza tem wyrazić mój entuzjazm dla Wystawy wogóle oraz złożyć gratulacje Prezydentowi Miasta i Dyrektorom poszczególnych Działów z okazji ukończenia wspaniałego dzieła.

Łączę najlepsze życzenia i t. d.

(—) S. H. Devey."

Niezmiernie miły w swej formie dowód zainteresowania wystawą pracy kobiet ze strony pp. Devey'ów zaświadczył raz jeszcze o ich życzliwości dla wszelkich polskich poczynań, a równocześnie zobowiązał Komitet Wystawowy do szczerej wdzięczności.

Ciekawa kronika P. W. K.

Miejskie Biuro Kwaterunkowe P. W. K., dysponujące dla przyjezdnych na Wystawę poza kwaterami w hotelach, pensjonatach, kwaterami masowemi i dwunastoma tysiącami łóżek w pokojach prywatnych miasta Poznania, ma z racji tej w swoim posiadaniu ponad 8 tysięcy kluczy do bram domów, których mieszkańcy. zgłosili pokoje do dyspozycji M. B. K. Klucz wraz z adresem gospodarza mieszkania będzie wręczony każdemu zgłaszającemu się po kwaterę do M. B. K.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

Przemysł papierniczy Łotwy.

Obecnie w ruchu znajdują się na Łotwie następujące fabryki papieru:

1. Bałtycka fabryka celulozy, spółka akcyjna, w Schlock pod Rygą. Takowa wyrabia papier gazetowy, papiery drukarskie, papiery opakunkowe, papiery kolorowe oraz celulozę.

2. Fabryka papieru w Ligat (Szwajcarja inflantska) należy się spółce akcyjnej fabryk papieru pisemnego w Rydze. Fabryka posiada dwie maszyny papiernicze Voitha o szerokości rzeszota 185 i 200 centymetrów; fabrykuje papiery drukarskie, pisemne i bibułki do papierosów. Zamierza się zaprowadzić wyrób papieru karbonowego, 12- do 13-gramowego. Błonnika roślinnego w tej fabryce się nie wytwarza. Produkcja miazgi drzewnej wynosi 5 do 6 tonn dziennie. Produkcję tej fabryki trzeba wozami posyłać do stacji kolejowej, oddalonej o 10 kilometrów. Zatrudnionych bywa 400 robotników.

3. Fabryka papieru w Stojcel pracuje za pomocą dwóch maszyn papierniczych Füllnera. Produkuje papier gazetowy, tanie papiery drukarskie dla tamtejszych przedsiębiorstw wydawniczych, papiery opakunkowe, papier do wyrobu zapałek papierowych, papiery do nalepek na butelki, papiery afiszowe i inne jednostronnie gładzone papiery. W oddziale produkcji miazgi drzewnej ustawione są dwie miażdżarki o sile 1500 koni. W tym roku stacja silnikowa będzie tak rozbudowaną, że miesięcznie będzie można dostarczyć 600 tonn papieru. Błonnik musi być kupywany. Przedsiębiorstwo zatrudnia 270 robotników.

4. Fabryka papieru w Lettine należy się „Spółce fabryki papieru w Lettine"; fabryka wyrabia za pomocą przestarzałej maszyny papierniczej o szerokości rzeszota 185 centymetrów przeważnie papier pakunkowy.

Zburzoną podczas wojny światowej fabrykę papy Brunsa odbudowuje się obecnie. Dalej istnieje jeszcze kilka mniejszych zakładów fabrycznych, które w sposób prymitywny wyrabiają tekturę i papier opakunkowy.

Ze wszystkich gałęzi przemysłu łotewskiego po wojnie rozwinął się najwięcej przemysł papierniczy. Wywóz w tonnach metrycznych wynosił:

1925 r.	7183 papieru	832 papy	31 celulozy
1926 r.	6957 „	594 „	555 „
1927 r.	9358 „	809 „	1381 „

Dowóz zagranicznych natomiast wynosił:

1925 r.	720 papieru	319 papy	2885 celulozy
1926 r.	1890 „	204 „	1727 „
1927 r.	3039 „	156 „	2339 „

Importowano głównie papier gazetowy, ponieważ cło na dowóz zezwalało na sprowadzanie tego papieru, gdy import papierów drukarskiego i pisemnego wskutek wysokich stawek celnych na Łotwie stał się niemożliwym.

Liczba robotników zatrudnionych w łotewskim przemyśle papierniczym wzrosła od 1925 do 1927 roku z 1945 na 2438 osób.

Łotewskie fabryki papieru starają się produkcję swą spieniężyć przeważnie w Rosji sowieckiej. W roku bieżącym zawarto z rosyjskim syndykatem papierniczym umowę, według której Łotwa dostarczyć ma Rosji sowieckiej poważną ilość papieru, wynoszącą w przybliżeniu około 70 procent łotewskiego eksportu papierniczego z roku 1927.

Dziwaczna propaganda książki w Rosji

Produkcja książek w Rosji sowieckiej, którą obecni możnowładcy dotychczas tak usilnie potęgowali, że Rosja sowiecka pod tym względem przewyższyła wszystkie inne kraje na całej kuli ziemskiej, od pewnego czasu walczyć musi z nielada łatwymi do pokonania trudnościami gospodarczemi, ponieważ brak papieru staje się coraz to dotkliwszy.

Naczelny kierownik państwowego wydawnictwa, największego na świecie, Khalatow, niedawno temu uskarżał się, że niewystarczająca produkcja papieru zagraża poważnie kulturalnemu rozwojowi kraju rosyjskiego.

Według ostatnich podań wynosi liczba analfabetów wieku od 16 do 34 lat w właściwej Rosji „tylko jeszcze" 9 miljonów. Ponieważ spodziewać się można, że w następnych pięciu latach około 5 do 7 miljonów osób wyuczy się sztuki czytania i pisania, przeto analfabetyzm powoli by można wyrugować, gdyby wobec opłakanych stosunków szkolnych, jakie panują w Rosji sowieckiej, nie było nowego przyrostu analfabetów. Ażeby jednakże tym wszystkim, którzy dotychczas przyswoili sobie sztukę czytania dać sposobność do korzystania z takowej, do tego są potrzebne koniecznie olbrzymie masy książek i żeby te książki rozeszły się pomiędzy ludem, urządza się w Rosji sowieckiej rokrocznie nie „Dzień książki", jak po innych krajach, lecz liczne „Tygodnie książki", a w celach propagandy za książką stosuje się niezwykle dziwaczne środki.

Jako przykład tego podaje Artur Luther w czasopiśmie „Osteuropa" wyciąg ze sprawozdania Wydawnictwa państwowego w Moskwie o przebiegu „Tygodnia obrony kraju", który brzmi jak następuje:

„Dzięki świetnej pogodzie pracował również doskonale pawilon książki w parku miejskim. W tym pawilonie urządzono strzelanie do tarczy. Jako tarcz do strzelania służyła w barwnych kolorach wykonana karykatura ministra angielskiego Chamberlain'a. W monoklu karykatury znajdował się otwór, który trafić trzeba było rzutem piłki. Każdy rzut kosztował 5 kopiejek. Kto piłką trafił monokel otrzymał jako nagrodę książkę o wojskowości sowieckiej. Wynik: 517 rzutów. Zbiór 28,85 rubli. Nagród rozdano za 16,72 rubli".

Wielką propagandę stosuje się w Rosji sowieckiej również dla nowych wydań dzieła Marksa „Kapitał", a jeszcze większą dla dzieła Stalina „Problematy Leninizmu".

Ciekawą rzeczą jest ta, że w handlu starymi książkami sprzedaje się najwięcej egzemplarzy wyszydzanych przez rząd sowiecki pism religijnych.

Systematyczne upowszechnianie masowej literatury bywa atoli uniemożliwiane dotkliwym brakiem papieru. Naczelny kierownik olbrzymiego przedsiębiorstwa wydawniczego w Rosji sowieckiej, wspom-

niany już Khalatow, zaleca w produkcji książek mniejszy druk, zaniechanie wszelkich niezadrukowanych stronic i próżnych miejsc w książce i najstaranniejszy wybór rzeczywiście ważnych publikacyj.

Również w przedmiocie używania papieru do zawijania towarów zaleca, ażeby w tym celu używano papieru jedynie w niezbędnych wypadkach.

Notatki

Powstanie nowej fabryki papieru gazetowego. W stolicy Alzacji, Strassburga, zostanie urządzoną fabryka papieru gazetowego na potrzebę wydawnictw gazetowych w całej Alzacji i Lotaryngji. Maszyny do wyrobu papieru będą najnowocześniejsze ustawione. Fabryka znajduje się w pewnej zależności od koncernu papierniczego, który obecnie podobną fabrykę w Normandji pod Rouen kazał budować.

Jako udziałowców tego przedsiębiorstwa wymieniają w pierwszym rzędzie Jaques'a Bachtolda z Paryża (54 Rue Talbot) i Karola Thiela ze Zurychu.

Z rynku błonnikowego i papierniczego we Włoszech. Konsulat norweski w Medjolanie doniósł, że popyt na błonnik roślinny, mianowicie na łatwą do bielenia silno-włóknistą masę sulfitową z dostawą tegoroczną jest ożywiony. Popyt na papier wewnątrz kraju natomiast jeszcze się nie ożywił.

Pierwszą fabrykę jedwabiu sztucznego we Finlandji zamierza urządzić radca komercyjny Baf. Harrla, główny właściciel fabryki papieru Haarlan Papieritehdas O.-I w Pommerfors, w połączeniu z nową fabryką masy sulfitowej Haarlan Selluloosayhtiö w Livestuore. Koszty budowy fabryki przewidziane są na 30 miljonów, wartość produkcji rocznej na 35 miljonów marek finlandzkich.

Wywóz Finlandji w pierwszym kwartale głównie z powodu przeszkód lodowych wynosił tylko 43 400 (w tym okresie roku zeszłego 60 100) tonn papieru. Stowarzyszenie miażdżarń drewna wywiozło w tym okresie 25 900 (34 700) tonn miazgi drzewnej.

Wiadomości z firm

Drukarnia Mieszczańska, Tow. Akc., Poznań. Rada nadzorcza i zarząd przedsiębiorstwa zwołują walne zgromadzenie akcjonarjuszów na 12 czerwca r. b. o godzinie 5 po poł. na małej sali p. Jarockiego w Poznaniu, ulica Masztalarska 8. — Z porządku obrad: przedłożenie bilansów za lata 1925, 1926, 1927 i 1928; podział czystego zysku; zmiana § 3 statutu przedsiębiorstwa jak następuje: „Kapitał akcyjny wynosi 250 000 złotych i składa się z 2 500 akcyj po 100 złotych, wystawionych na okaziciela; udzielenie pokwitowania zarządowi i radzie nadzorczej; wybór pięciu członków rady nadzorczej; ustalenie wynagrodzenia dla członków rady nadzorczej.

Spółka Pedagogiczna, Sp. Akc., Poznań. Prezes rady nadzorczej zwołuje walne zgromadzenie akcjonarjuszów na 24 czerwca r. b. o godzinie 17 w lokalu pod Strzechą w Poznaniu, Plac Wolności nr. 7. — Z porządku obrad: sprawozdanie zarządu za rok 1928/29, sprawozdanie rady nadzorczej i komisji rewizyjnej, rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania zarządu, bilansu i rachunku zysków i strat za rok 1928/29, oraz udzielenie pokwitowania radzie nadzorczej i zarządowi; podział zysków; wybór członków do rady nadzorczej; wolne głosy.

Towarzystwo Akcyjne Wydawnicze „Świat", Warszawa. Zarząd przedsiębiorstwa zwołuje ogólne zebranie akcjonarjuszów na 14 czerwca r. b. o godzinie 5 po południu w lokalu zarządu w Warszawie, ul. Szpitalna nr. 12. — Z porządku obrad: sprawozdanie i bilans za rok 1928; plan działań i etat wydatków na rok 1929; wybór członków zarządu i komisji rewizyjnej; wnioski akcjonarjuszów.

Karpalit, S. A. dla fabrykacji kart do gry, wyrobów papierowych i przemysłu litograficznego, Lwów. Rada zawiadowcza zwołuje walne zgromadzenie akcjonarjuszów na 7 czerwca r. b. o godzinie 12 w południe w sali posiedzeń Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie, ul. Trzeciego Maja nr. 9. — Z porządku obrad: sprawozdanie zarządu za rok 1928; przedłożenie zamknięć rachunkowych i bilansu za rok 1928 oraz propozycja podziału zysku; wybór dwóch członków rady zawiadowczej; wybór dwóch rewizorów na rok 1929 oraz uchwała co do wynagrodzenia rewizorów za ubiegły rok; wnioski członków.

„Kattowitzer Buchdruckerei und Verlags-Aktiengesellschaft vormals G. Siwinna", Katowice. W rejestrze handlowym sądu grodzkiego w Katowicach zapisano, że uchwałą walnego zebrania akcjonarjuszów z dnia 17 grudnia 1928 roku zatwierzono majątkowy bilans brutto w złotych, przerachowany w myśl rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej. Kapitał wykazany w tym bilansie wynosi 220 000 złotych i jest podzielony na 2000 akcyj po 110 złotych każda. Akcje brzmią na okaziciela.

Ogłoszenia: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12.50 zł, 1/16 str. 6.25 zł, 1/32 str. 3.25 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okl. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202868 - - -
Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 4. Telefon Nr. 25-55. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.